

Igor Kąkolewski: Cnota politycznej zgody i niezgoda jako grzech tyranii

Oparcie głosowań na logice numerycznej większości kłóciło się z renesansową zasadą „ważności” głosów. Numeryczna większość była postrzegana w epoce staropolskiego parlamentaryzmu jako przejaw swoistej tyranii liczb. Stąd od XVI do połowy XVII w. dominacja zasady „ucierania” kompromisu i „ważenia” głosów w sejmie – pisze Igor Kąkolewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „U źródeł republiki”.

Najbardziej brzemienny w skutki ruch polityczny, który zrodził się podczas panowania Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, odbywał się pod hasłem „egzekucji praw i dóbr”. Doprowadził on do reform państwa i ustroju, które swoimi długofalowymi konsekwencjami wykraczały poza epokę rządów dwóch ostatnich Jagiellonów, kształtując podstawy ustrojowe polsko-litewskiej Rzeczypospolitej jako „monarchii mieszanej” (*monarchia mixta*), w której władza monarsza (król) miała pozostawać w równowadze z czynnikiem arystokratycznym (senat) i ludowym (izba poselska).

Główną siłę ruchu egzekucyjnego, który zaczął się kształtować ok. 1510 r., tworzyło średnioszlacheckie stronnictwo reform. Było ono reprezentowane głównie w izbie poselskiej, lecz miało też sympatyków w kręgach senatorskich, do których zaliczał się Jan Łaski, kanclerz wielki koronny (od 1503), arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski (1510–1531). Mimo to cechą charakterystyczną programu

Cechą charakterystyczną programu egzekucjonistów było zwalczanie przywilejów najzamożniejszej szlachty sprawującej urzędy senatorskie i cieszącej się stąd korzyściami

egzekucjonistów było zwalczanie przywilejów najzamożniejszej szlachty sprawującej urzędy senatorskie i cieszącej się stąd korzyściami. Obóz antyegzekucyjny cieszył się również wsparciem

królewskim i dopiero zmiana polityki Zygmunta Augusta po 1562 r. doprowadziła do rekonfiguracji sceny politycznej. Postulaty wysuwane przez stronnictwo egzekucji dotyczyły kluczowych sfer życia państwowego: „egzekwowania”, tj. przestrzegania norm prawnych regulujących funkcjonowanie i ustrój Królestwa Polskiego, jak np. praw zakazujących kumulacji ważnych urzędów w jednym ręku, a także rewindykacji nadanych w zastaw wyższym urzędnikom ziemskim z warstwy magnacko-senatorskiej majątków królewskiej domeny. Egzekucjoniści żądali też ogólnokrajowej kodyfikacji i ujednoczenia obowiązujących tradycyjnie w różnych dzielnicach Korony praw oraz usprawnienia działalności sądownictwa. Poza tym kluczową rolę w programie egzekucji odgrywało dążenie do ujednoczenia struktur państwowych poprzez doprowadzenie do ściślejszej unii Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W publicznym dyskursie wokół programu „egzekucji praw i dóbr”, pełnym emocji, wrogich enuncjacji i oskarżeń, do głosu dochodzili zarówno najznakomitsi z renesansowych humanistów, jak i szlacheccy propagandyści. Wytworem tych ostatnich były najpewniej *Rady*

Kallimacha[1] – apokryficzny pamflet o nieznanym bliżej pochodzeniu, adresowany w formie zwięzłych zaleceń do króla Jana Olbrachta (1492–1501). Jego treści spisane zapewne dopiero w latach 30. XVI w. (najwcześniejsze rękopisy zachowały się z połowy tegoż stulecia), miały nastawiać opinię szlachecką zarówno przeciw polityce wzmocnienia władzy królewskiej, jak i środowisku senatorskiemu.

Wśród 35 zaleceń uwagę zwracają zwłaszcza najbardziej radykalne, nakłaniające króla do wejścia na drogę *absolutum dominium* (art. II), czy wręcz tyranii. W tym celu autor (autorzy?) *Rad* zaleca szereg radykalnych środków, m.in. siania niezgody pomiędzy senatorami duchownymi i świeckimi (art. VIII), awansowania na wyższe godności w państwie ludzi „prostych”, tj. plebejuszy (art. X), wprowadzenia sprzedaży urzędów, zniesienia kar pieniężnych (tzw. główszczyzny) za zabicie szlachcica (art. XXV-XXVI), obrony „krzywdy uboższych od bogatszych” (art. XXVII), a także zniesienia przywilejów *de abrogandis plebejis*, zabraniających osobom nieszlacheckiego pochodzenia otrzymania nominacji na wyższe stanowisko kościelne (art. XXIII).

Wśród Rad Kallimacha uwagę zwracają zwłaszcza najbardziej radykalne, nakłaniające króla do wejścia na drogę absolutum dominium czy wręcz tyranii

Do najbardziej ekstremalnych zaleceń należą: „Posły ziemskie zatrać, bo niedawno nastali, by tylko *ad consensum* poboru należeli. Teraz *omnia sibi arrogant*, żeby

nic bez nich. A ciebieżby chcieli mieć pro forma” (art. XXVIII); a także postulat zwołania pospolitego ruszenia na wyprawę wojenną przeciw

hospodarowi wołoskiemu w celu wygubienia na niej możnych i szlachty (art. XXXIV); „A jeśliby który wyciągać się nie dał na pospolite ruszenie, każ potruć. Czynią to wielcy monarchowie” (art. XXXV). Te ostatnie rady zdają się być refleksem żywej pamięci o niefortunnej wyprawie mołdawskiej Jana Olbrachta zakończonej sromotną klęską, która dostała się do sfery obiegowych porzekadeł staropolskich: „Za króla Olbrachta wyginęła cała szlachta”.

Jedną z pierwszych wzmianek o funkcjonowaniu w staropolskiej kulturze politycznej *Rad Kallimacha* napotykaemy w słynnym traktacie Andrzeja Frycza-Modrzewskiego *O poprawie Rzeczypospolitej* (wyd. 1551), którego łacińskie wydania i niemiecki przekład umożliwiły mu przedostanie się do międzynarodowego humanistycznego dyskursu renesansowej Europy. Modrzewski w rozdziale IX pierwszej księgi, w rozważaniach o atrybutach władzy królewskiej, pisze: „[...] *To też najmniej mi należy na króla, ale prawie na tyrana, co niektórzy dla utwierdzenia możności swej czynią, iż albo przyczyny nieprzyjaźni między pany sięją, aby łącniej to, czego żądają, za ich niezgodami przemogli* [podkr. I.K.] [...]; albo chcą, żeby między nimi żadnego możnego nie było jako powiedają, że turecki carz w węgierskiej ziemi przeszłych lat uczynił, bo zakazawszy chłopom posłuszeństwo i roboty panu powinnej, chciał szlachtę z nimi porównać. *Podobne temu albo jeszcze i sroższe ono, co powiadają o niejakiem Kallimachu, że przeszłych lat namawiał króla Olbrychta na takowe rzeczy, które należały albo ku wygubieniu, albo przynajmniej ku naważeniu zacności stanów* [podkr. I.K.]; ale on szlachetny król szkodliwe rady ku tyraństwu się skłaniające wzgardził [...]. Zaprawdę zwierzchny pan ma być powodem i stróżem pokoju a zgody między obywatelami, a sporów i niezgód ma być ustawicznym porównaczem”[2].

Modrzewski, wcześniej związany z kancelarią Jana Łaskiego, prezentuje tutaj rozpowszechnioną w jego epoce opinię wyrastającą z klasycznej tradycji arystotelesowskiej. Jako jedną z najgorszych przywar rządów tyrańskich, obok uciekania się do politycznego mordu, upatrywała ona w skłócaniu obywateli i niszczenia między nimi więzów przyjaźni w celu osiągnięcia egoistycznych korzyści przez rządzących. Pogląd ten był rozpowszechniony w filozofii antyku oraz jej średniowiecznej i renesansowej recepcji.

Modrzewski wspomina o funkcjonowaniu Rad Kallimacha w staropolskiej kulturze politycznej, jednak prezentuje opinię, że rady odwołują się do najgorszych przywar rządów tyrańskich

W renesansowych humanistycznych parenetycznych katalogach cech dobrych rządów, szczególnie jednak w pismach czerpiących z rzymskiej tradycji republikańskiej, miejsce centralne

przypisywano zgodzie (*concordia*). Starorzymska bogini Concordia występowała obok innych spersonifikowanych w rzymskiej mitologii kardynalnych wartości politycznych, przede wszystkim wierności (*Fides*), sprawiedliwości (*Iustitia*), pokoju (*Pax*), dobrobytu (*Salus*), bezpieczeństwa (*Securitas*) oraz szczęścia (*Fortuna*). Jej najstarszą świątynię wzniesiono na Forum Romanum w 367 r. p.n.e. na znak pojednania po zakończeniu konfliktów między patrycjuszami i plebejuszami. Plastyczne przedstawienia Concordii lub inskrypcje jej dedykowane zdobiły w dawnej Rzeczypospolitej budynki magistratów, zwłaszcza w „republikach” miejskich Prus Królewskich: Gdańsku i Toruniu[3]. Z kolei na zachodniej ścianie renesansowego ratuszu w

Poznaniu, wzniesionego w latach 1550-1560, poświęcono jej aż trzy cytaty o proveniencji rzymskiej i wczesnochrześcijańskiej: PULCHRITUDO CIVITATIS CONCORDIA (*Pięknem miasta jest zgoda – odwołanie do Cyncerona*)[4]; IN CIVITATE CONCORDIA IDEM EST QUOD HARMONIA IN MUSICA (*W mieście zgoda jest tym samym, co harmonia w muzyce – odwołanie do św. Augustyna*)[5]; CONCORDIA PARVAE RES CRESUNT, DISCORDIA MAXIME DILABUNTUR (*Zgodą wielkie rzeczy wzrastają, niezgodą największe przepadają – odwołanie do Salustiusza*).

Sam Modrzewski w swych wywodach wielokrotnie podkreślał zaprowadzenie trwałej zgody między stanami jako jedną z podstawowych cnót politycznych: „król o to się ma pilnie starać, jeśli chce mieć trwałą między obywatelami ziemi swej zgodę, aby postanowił między nimi, ile by mogło być, porównanie, nie tym sposobem, aby już wszystkie rzeczy były między nimi wspólne – albo żeby bogatym miał ujmować to, co by ubogim dawał, albo żeby miejskiego stanu ludziom prerogatywy albo wolności szlacheckiej pozwalać miał, albo wszystkie stany mieszać”. Zaprowadzanie zgody nie miało prowadzić do zniesienia różnic stanowych, choć Frycz w innych fragmentach opowiadał się zdecydowanie za humanistyczną koncepcją szlachectwa opartego nie na urodzeniu, lecz wynikającą z zasług i wykształcenia, w ostrych słowach krytykował wyzysk chłopów, a także postulował zniesienie nierównej kary za mężobójstwo dla przedstawicieli stanu szlacheckiego i plebejuszy. Chętnie też widziałby tych ostatnich na urzędach sędziowskich w Rzeczypospolitej. Tutaj jego koncepcje pokrywały się częściowo z niektórymi postulatami *Rad Kallimachowych*. Podobnie zbliżały się, a nawet przekraczały swym radykalizmem postulaty wyrażone w *Radach* dotyczące reform

kościelnych: o prymacie soboru nad papieżem, zaprzeczeniu papieskiej nieomyślności w sprawach wiary oraz konieczności udziału osób świeckich w soborach.

Modrzewski w swych wywodach wielokrotnie podkreślał zaprowadzenie trwałej zgody między stanami jako jedną z podstawowych cnót politycznych

Jednak w rozważaniach poświęconych władzy świeckiej autor *O poprawie Rzeczypospolitej* ściśle trzymał się tradycji arystotelesowskiej,

przypominając, że monarcha powinien zrezygnować z działań typowych dla rządów tyrańskich: podżegania fakcyjnych konfliktów i rozruchów między członkami stanu szlacheckiego, czy wykorzystywania międzystanowych waśni, które są destruktywne dla sprawnego funkcjonowania „ciała rzeczypospolitej”: „a owe uszczypliwe a jadowite słowa, które między miejskim a szlacheckim stanem, to jest między członkami rzeczypospolitej (jakoby jednego ciała będącymi), niezgodę, waśń i zakrwawione serce czynią, niechaj król z rzeczypospolitej swej prawie odpędzi”.

Jego głos w tej sprawie nie tylko pozostawał w zgodzie z głównym humanistycznym nurtem europejskiej tradycji, za którego protagonistę uchodził m.in. Erazm z Rotterdamu. W okresie prawie sześćdziesięcioletnich sporów i podziałów politycznych Polsce wokół „egzekucji praw i dóbr” poglądy na temat konieczności budowania zgody politycznej miały również pragmatyczny wydźwięk. Jako zwolennik monarchii elekcyjnej oraz „mieszanej” w kształcie, jaki

przyjęła ona w Polsce za ostatnich Jagiellonów, twierdził, że systemy, w których rola ustawodawcza przedstawicielstw stanowych była ograniczana, miały tendencję do przeradzania się w tyranię. Zarazem jego rozważania o cnocie zgody były refleksem krystalizujących się w okresie egzekucji praktyk sejmowych – m. in. tzw. „ucierania” stanowisk i „ważenia” głosów senatorów i posłów przez króla podczas sejmów, na których podejmowanie uchwał oparte było na zasadzie jednomyślności:

Rozważania Modrzewskiego o cnocie zgody były refleksem krystalizujących się w okresie egzekucji praktyk sejmowych

„Przy stanowieniu każdej rzeczy najlepiej by było, wota nie tak liczyć, jako je ważyć. Bo ten obyczaj liczenia ich, aczkolwiek jest

przyjęty, wszakże jako często szkodliwy bywa, łącno się to pokazać może — aczkolwiek to nie może być bez obrażenia onych, których wota, chociaż ich więcej, odrzucone będą. [...]. Tylko tego niechaj strzeże król, żeby któregokolwiek jednego albo trochy niektórych ludzi zwierzchności nie tak wielce sobie ważył, jakoby drugich, chociaż ich więcej, dla nich nie zaniedbował. [...] Bo a cóż po mnóstwie bez rozumu? Aza nie jest podobne rzucenie kostek, które tym jest lepsze, im się więcej oczek na wierzchu ukazuje? Co jeśliby liczba w radzie co ważyć miała, wtedyć by najwięcej zaprawdę o to się starać trzeba, żeby dobre a co najgodniejsze a najmędrsze ludzi obierano w radę, aby źli a niebaczni nie byli do przemagania albo do wygrawania jako oka u kostek”.

Faktycznie osiągnięcie jednomyślności w wypracowanych ostatecznie podczas ostatnich Jagiellonów procedur sejmowych wymagało „ważenia” głosów przez króla jako jednego z trzech stanów sejmujących. Celem było dążenie do osiągnięcia zgody i kompromisu pomiędzy większością i mniejszością w sejmie. Oparcie głosowań na logice numerycznej większości, kłóciło się z renesansową zasadą „ważności” głosów. Numeryczna większość była postrzegana w epoce staropolskiego parlamentaryzmu jako przejaw swoistej tyranii liczb. Stąd w XVI do połowy XVII w. dominacja zasady „ucierania” kompromisu i „ważenia” głosów w sejmie, w którym dopiero po 1652 r. dopuszczono obyczaj *liberum veto* implikujący destrukcję jednomyślności. Opinia o niebezpieczeństwie „tyranii większości” mogła ulec przewartościowaniu w Rzeczypospolitej dopiero u schyłku XVIII w. wskutek reformatorskich działań, które znaczyły kres lub nowy etap szlacheckiego republikanizmu.

Igor Kąkolewski

* * *

[1] R. Wšetečka, *Rady Kallimachowe*, w: *Pamiętnik słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1887, s. 111–169.

[2] Wszystkie cytaty z Modrzewskiego za: A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, tłum. Cyprian Bazylík [1587 r.], Warszawa 1914 – zob. <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/o-poprawie-rzeczypospolitej.html> [dostęp 10.05.2021].

[3] Marcin Kaleciński, *Mity Gdańska. Antyk w publicznej sztuce protestanckiej res publiki*, Gdańsk 2011, il. 134, A-D; M. Wawrzak, *Treści polityczne zawarte w dekoracjach fundacji burmistrza Henryka Strobanda. Przyczynek do ikonosfery nowożytnego Torunia. Studia i materiały z dziedzictwa kulturowego Torunia i regionu, t. 1: Stare i nowe dziedzictwo Torunia*, Toruń 2013.

[4] Por. A. G. Winhold, *Periodi et Chriae Ciceroniana: in usum studiosae iuventutis ad imitandum ...* Dresdne MCCIV.

[5] *Elizabeth I: Translations, 1544-1589*, ed. J. Mueller and J. Scodel, s. 384.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.